

Włodi x Otsochodzi, Przywilej

Nie miej mnie za taką łajzę
Blety, bongo, vaporizer
Stąd namierzam tak jak snajper
Widzę target
Wchodzę pusty, wyjdę z hajsem
Masz gwarancję, na dziś to tylko biznes
Pusty jak nigdy
Nastukany jak zwykle

Tylko nie myśl, że mi wstyd jest
Lepiej zejdź z takiej drogi zanim zrobisz sobie krzywdę
Cisnę po gwizdek, jak do ostatniej kropli
Do ostatnich kumatych na widowni
Lepiej odbij
To klient ma przywilej
Prędzej sam spali piona niż ją z tobą przybiję
Uciec z wdziękiem, nic to wiecznie nie trwa
Nic się nie klei, czasem jak wymięta bletka
Żywa legenda, może być żywym trupem
Lub żyć super
Bo świnie wywęszyły trufle

To mój przywilej
Nie mam nic do ukrycia
Nic do ukrycia
To mój przywilej
Nie mam nic do ukrycia
Życie imitacją rapu
Czy rap imitacją życia?
To mój przywilej
Nie mam nic do ukrycia
Nic do ukrycia
To mój przywilej
Nie mam nic do ukrycia
Życie imitacją rapu
Czy rap imitacją życia?